Nr. 5. Kraków, 3 Lutego 1894. Rok XI.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z Towarzystwa ogrodniczego.

O podniesienu sadownictwa i warzywnictwa krajowego.

Odczyt z d. 4 styczn. 1894 r. p. B. Maleckiego, inspektora Zakładów ogrodowych miejskich.

(Dokończenie).

Znany niemiecki pomolog dr. Lukas powiedział zupełnie słusznie, że największy rozwój sadownictwa będzie wówczas dopiero prawdziwem błogosławieństwem dla danej miejscowości, gdy ludność jej potrafi spożytkować wyprodukowane owoce najkorzystniej jako pokarm dla siebie.

Bez wątpienia jest to umiejętność specyalna i równocześnie z rozrostem ogrodnictwa, a względnie warzywnictwa i owocarstwa, winna być braną pod szczególną rozwagę. Nie dosyć jest wyprodukować setki tysięcy cetn. owoców i jarzyn, należy umieć przerobić takowe odpowiednio, a następnie przyzwyczaić ludność do ich spożywania tak właśnie, jak to ma miejsce w Niemczech.

Jakkolwiek zdawałoby się, że warzywnictwo potrzebowałoby najmniej poparcia na drodze swego rozwoju, ponieważ jest więcej rozpowszechnionem, aniżeli owocarstwo, to jednakże mniemanie to byłoby zgoła mylne.

Ogólnie wiadomo, że górale nie uprawiają u siebie kapusty lub otrzymują tylko nędzną, kartofle zaś są u nich liche i nie plonują należycie. Powiadają, że ostrość klimatu i gleba nieurodzajna stoją temu na przeszkodzie. Może być w tem część prawdy, mnie wszakże zdaje się, iż najgłówniejszą przeszkodą jest zakorzenione niedbalstwo samego ludu, połączone z obojętnością tych powołanych, którzy najmniej byli powołanymi do uprawy zachwaszczonej niwy.

Bo czyż jest jakikolwiekbądź ślad rozpoczętej pracy w tym kierunku? Wiemy o tem wszyscy, a przynajmniej interesujący się ogrodnictwem krajowem, że już pewno 18 lat z górą, jak Towarzystwo ogrodnicze lwowskie poczęło swój szlachetny żywot bez żadnej oznaki życia, mimo że na podtrzymanie tego cennego żywota udziela Wysoki Sejm rok rocznie stałej subwencyi. Nie jest mnie wprawdzie wiadomem, czy wogóle robiono próby w naszych górskich okolicach z uprawą kapusty i kartofli. Ale czyżby nie udawały się równie inne gatunki warzyw, jak n. p. grochy, bób, wczesne odmiany fasoli, jarmuż, rzepy, rzodkwie, i t. p.? Mamy dziś tak liczne dobory kapust i kartofli o wczesnych odmianach, że łatwo dobrać najodpowiedniejsze do miejscowego klimatu. W tym wypadku pożądanem byłoby założenie ogrodów doświadczalnych przy szkołach lub przy probostwach.

Ogród taki miałby zadanie dokonywać próby z uprawą warzyw, a następnie rozpowszechniać takowe między ludnością górską. Drzewa owocowe powinny być brane również pod uwagą z tą tylko różnicą, że narazie możnaby się posiłkować doświadczeniem przez innych już zdobytem i zalecać odmiany, oraz gatunki najodpowiedniejsze do obsadzenia okolic górskich.

Tego rodzaju stacye doświadczalne byłyby prawdziwem dla ludu dobrodziejstwem, którego dola jest tak smutną i politowania godną.

Rzecz zaiste ciekawa, że co się tyczy warzyw, to i tu na naszych równiach, w pobliżu miast większych i ognisk oświaty, na gruntach wybornych, wcale nie rzadko spotyka się uprawę warzyw tak pierwotną, a raczej tak zaniedbaną, iż zjawisko to wywołać musi zdumienie.

Miałem niejednokrotnie sposobność przekonania się naocznie o prawdzie słów powyższych. Widywałem kapusty nadwyraz liche w okolicach Krakowa na roli I-szej klasy. Były to głąbie wyrośnięte na łokieć wysoko, na których sterczały główki małej piąstki. Zaznaczam, iż nie były to odosobnione wyjątki. Przyczyną tego złego są prawdopodobnie zwyrodniałe już odmiany kapust; toż samo odnosi się i do innych gatunków warzyw.

Już to lud nasz w wypadkach gdzie najmniej tego potrzeba, bywa zacięcie konserwatywny. Sadzi on kapusty, ziemniaki i inne jarzyny przekazywane tradycyonalnie z pokolenia na pokolenie. Coraz gorsze wyniki plonów nie zrażają go bynajmniej na tej drodze, chociaż kapusta i kartofle są fundamentem codziennego jego pożywienia.

Z drzewami owocowemi rzecz ma się jeszcze niepomyślniej: około chaty nie ma tu żadnych drzew, lub porasta gęstwina zdziczałych śliwek, jabłoni, ulęgałek splątanych bezładnie rozwijających się pod Bożą opieką, jak chcą i gdzie chcą, bez żadnego pożytku dla właściciela. Jakiż odmienny obraz nasuwa się w sąsiedniej, pokrewnej nam Morawie! Jakby setki mil nas dzieliło. Ogrody około chat zapełniają szlachetne odmiany owoców. Widzimy drzewa po polach, po miedzach, przy drogach polnych i gminnych.

Słyszeć się dają tu i owdzie wyrzekania, że nie ma wśród ludu naszego poszanowania cudzej własności. Podnoszą skargi, iż usiłowania przedsiębrane w zakładaniu sadów, obsadzaniu dróg publicznych szczepami nie powiodły się, a z istniejącymi sadami mają właściciele więcej kłopotu, aniżeli pożytku. Mówią, że chciwość oczekuje każdej sposobości, aby owoc nie tylko oberwać, ale i drzewo uszkodzić, młode zaś szczepy zniszczyć doszczętnie. Bezsprzecznie, iż wobec takich warunków zniechęcić się łatwo; doznawszy raz przykrego zawodu i strat pieniężnych, cofa się wielu, aby uniknąć niepotrzebnych strapień, waśni, skarg sądowych i t. d.

Nie dowodzi to wszakże, aby pracę tę nadal zaprzestać należało, lub uważać ją za daremny wysiłek dobrych chęci, niedający się urzeczywistnić.

Przeszkody nie do przebycia trzeba obejść, choćby daleka do tego celu wiodła droga; wytrwałość potrafi z mniejszym lub większym trudem przełamać każdą zaporę.

Mam to przekonanie, że nim przyjdzie kolej na zakładanie sadów i obsadzanie z dodatnim skutkiem dróg i pól drzewami owocowemi, potrzeba naprzód przysposobić do tego ludność, rozbudzić w niej zamiłowanie do pielęgnowania drzew, zjednywać wśród niej coraz liczniejsze zastępy przyjaciół drzew, kwiatów i roślin. Należy nareszcie przekonać ją o korzyściach wynikających z sadzenia szczepów. Mniemam, iż w ten tylko sposób zapewni się trwałe podwaliny do odrodzenia sadownictwa i warzywnictwa krajowego, a z niem jednocześnie nastąpi zwiększenie rentowności ziemi. Dokonanie tej pracy w kierunku wskazanym będzie zadaniem mozolnem i trudnem, lecz że jest wykonalnem, to rzecz jasna.

Sił pomocnych i potężnych sprzymierzeńców nie zabraknie Towarzystwu ogrodniczemu, zarówno w zacnem duchowieństwie, obywatelstwie, jak niemniej nauczycielstwie ludowem, skorych zawsze do podania ręki, gdy chodzi o poparcie sprawy narodowej, oraz o moralne i materyalne podniesienie ludu.

A teraz nasuwa się pytanie: Jak ująć pług, aby na twardym, odłogiem leżącym ugorze krajać równe skiby, bez obawy roztrzaskania go, nim dokończy się przeorywanie roli i przysposobienie jej pod zasiew ziarna.

Program działania, jaki pozwolę sobie zaprojektować, będzie może za powolny, ale zato tem pewniejszy w dopięciu zamierzonego celu: po 1-sze zakładanie przy szkołach ludowych i pod ich nadzorem szkółek drzew owocowych w połączeniu z ogródkiem warzywnym, dla przedsiębrania prób i obznajomiania włościan z najlepszemi odmianami i gatunkami jarzyn; po 2-gie urządzanie popularnych pogadanek w budynku szkolnym w połączeniu z demonstracyami; po 3-cie rozdawanie pomiędzy włościan nasion warzywnych i kwiatowych.

Zadaniem szkółek byłoby rozdzielanie wyhodowanych w nich drzewek pomiędzy członków gminy. W ten sposób potworzyłyby się rozsadniki dla okolicznych wiosek. Szkółki takie mogłyby być równocześnie dla dzieci włościańskich ogrodem naukowym do pielęgnowania szczepów i warzyw; dlatego to wszystkie praktyczne roboty ogrodowe: sadzenie drzew, doprawienie ziemi, polewanie, motykowanie, plewienie i szczepienie powinny o ile by to było możliwem, dokonywane być przez dziatwę szkolną, a w koniecznych tylko wypadkach, przy pomocy robotników. Nie byłoby zapewne bez korzyści moralnej, gdyby niektórym z dziatwy, zwłaszcza synom

i córkom włościan, posiadających własne grunta i zagrody, wyznaczyć w szkółce pewną ilość szczepów, jako wyłączną ich własność, którą po wyjściu ze szkoły, mogłyby zabrać z sobą i zasadzić na ojcowiźnie. Sądzę, że wywołałoby to u dzieci większe zainteresowanie się drzewkiem, około którego wykonywując wszystkie czynności z zapałem i własnoręcznie, nabrałyby pewnego przywiązania do niego, łączności, spójni, zamiłowania do pielęgnowania rośliny, około której chodziły kilka lat, patrzały na jej wzrost, cieszyły się jej zdrowym wyglądem, a nadewszystko czuły, że to pierwsza w życiu ich własność.

W ten sposób rozbudzone zamiłowanie do drzew owocowych spotężniałyby z czasem, przy rozpoznaniu rzeczywistych, realnych korzyści, jakiemi go darzyć będzie.

Rozdzielanie szczepów pomiędzy dziatwę, opuszczającą szkołę, wypadałoby połączyć z pewnego rodzaju uroczystością wobec komisyi, złożonej z nauczyciela, proboszcza i delegatów Towarzystwa; oraz w obecności tejże komisyi przy zasadzaniu owych drzewek na wyznaczonych i przygotowanych poprzednio miejscach.

Ponieważ nie wszstkie miejscowości posiadają jednakwe warunki co do położenia pochyłości gruntu, naturalnych osłon i gatunku gleby, przeto komisya owocarska, wybrana z grona Towarzystwa ogrodniczego, po ścisłem zbadaniu warunków każdej wioski z osobna, w której miałaby być urządzona szkółka gminna przy szkole ludowej, powinnaby przedłożyć listę szczegółową, wykazującą jakie gatunki i odmiany owoców zaleca w danej miejscowości do rozpowszechnienia.

Szkółki, o których mowa, nie powinny być według mego przekonania większe nad pół morga ziemi, a położone zawsze w pobliżu szkoły. Grunt ma być własnością gminy, przez nią na ten cel wydzielony i jej kosztem ogrodzony.

Koszta zakupna nasion, dziczków i na grubszą robociznę, byłyby po stronie Towarzystwa, jako opiekuna i przewodnika.

Urządzanie w budynku szkolnym pogadanek z dziedziny sadownictwa i warzywnictwa z demonstracyami, byłoby niewątpliwie potężną dźwignią moralną w pouczaniu i zachęcaniu włościan do powyższego zajęcia się ogrodnictwem. Przy każdorazowej pogadance należałoby mieć pod ręką odpowiednie warzywa lub owoce w naturalnych okazach, dla obznajmienia zgromadzonych z najpożyteczniejszemi ich odmianami.

Po ukończeniu pogadanki, gdy pora roku będzie ku temu wskazaną, należy rozdzielić lub rozlosować nasiona warzyw lub kwiatów, dostarczonych kosztem Towarzystwa.

Rozchodziłoby się wreszcie, na kogoby spaść miał ciężar przeprowadzenia pogadanek naukowych, t. j. ktoby ich podjąć się zechciał. Niewątpliwie, że czynności tej podjąćby się powinni członkowie Towarzystwa i to bezinteresownie, przynajmniej w pierwszych latach jego zawiązku, nim wzmoże się w siły, nim nareszcie będzie mieć możność wynagrodzić odpowiednio trudy przez członków poniesione, albo też ustanowić stałych płatnych nauczycieli wędrownych, czy to własnym kosztem, czy też kraju.

Tymczasem członkowie Towarzystwa ogrodniczego w przeświadczeniu, że służą dobrej i zacnej sprawie narodowej, nie odmówią współudziału swego w niesieniu pomocy tym, którzy jej tak bardzo potrzebują.

Kilka słów w sprawie tępienia „Pomrowa polnego".

(Limax agrestis).

Środki ochronne. Ślimaki polne niszczą przedewszystkiem młode, delikatne rośliny, z tego powodu należy oziminy siać jak najwcześniej, gdyż w ten sposób rośliny są już większe z ukazaniem się niezmiernej ilości ślimaków. Szkody zrządzone są wówczas daleko mniejsze. Im suchsza rola (ziemia), tem mniejsze zniszczenie spowodują. W tym kierunku należy rolę osuszyć. Obok tego jako środek ochronny zalecają zwilżanie ziarna do siewu w rozczynie solnym, któremu dodaje się składnika wydającego gorzki lub silny zapach. Jako zaprawę podają wodę wapienną z saletrą, ewentualnie solą kuchenną i z odwarem z cebuli przy dodaniu równocześnie gnojówki. Również woda wapienna sama z odwarem z cebuli lub mięty pieprzowej (Pfeffermünze) ma być użyteczną. W końcu zalecają zwilżanie ziarna gnojówką, do której dodano odwaru z cebuli lub Asafoetydy i który to odwar wygotowano z odchodami owczemi. Ażeby pewne grunta od ślimaków uchronić, szczególniej w ogrodach, należy pole ochronić się mające, otoczyć warstwą niepalonego wapna lub wałem suchego piasku na szerokość ręki. Przy wilgotnem powietrzu musimy ten ochronny wałek posypywać świeżo od czasu do czasu, ponieważ wapno woda latuje. Drzewa owocowe (t. j. owoce na tychże) ochraniamy w ten sposób, że pień od ziemi obsypujemy warstwą drobnoziarnistego i suchego piasku; są to wszystko półśrodki, gdyż przy wilgotnem powietrzu tracą swoje znaczenie, gdy przeciwnie w dnie suche zupełnie są zbyteczne, ponieważ wówczas ślimaki się nie pokazują.

Środki tępiące. Zbieranie ślimaków. Rozkłada się dachówki, cegły i łaty i t. p. po polu, pod które zgromadzają się ślimaki wczesnym rankiem po żerowaniu nocnem. Z pod tych rozrzuconych po polu kawałków zbiera się ślimaki. Powyższy środek można zastosować w ogrodach, na gruntach ornych jest niewykonalny; w miejsce dachówek można kawałki marchwi lub dyni po polu rozkładać.

Wszystkie środki, które wodę przyciągają zabijają ślimaki, zabierając im wodę niezbędną do ich życia. Można więc używać sól kuchenną, oraz gaszone lub niegaszone wapno. Najlepszym z wymienionych środków jest gaszone wapno (miał wapienny), który się da z łatwością po polach rozsiewać, nie pociągając za sobą wysokich kosztów. Używać należy zawsze wapna świeżo gaszonego, wysiewując 9—11 Hl. na Ha. — Wapno to zabija ślimaki tylko wówczas, jeżeli ich bezpośrednio dotknie, z tego powodu należy je rozsiewać wczesnym rankiem, wtenczas jak ślimaki są jeszcze na roli, najpóźniej przed ósmą godziną, n. b. wyłącznie w dnie suche. Pomyślny skutek wapnowania można dostrzedz już w czasie rozsiewania. Slimaki wapnowane wydają wiele śluzu, wiele z nich ginie czerniejąc. Na roli zwapnowanej znajdujemy wielką ilość ślimaków nieżywych, głównie jednak młode, starych pozostaje jeszcze wiele. Z tego powodu po kilku dniach należy znowu rozsiewać wapno.

Lepiej jest, jeżeli po pierwszem rozsianiu bezpośrednio drugi raz rozsiewamy. Metodę tę zaleca Geofroy. Używa on (Paryż) proszku hydraulicznego wapna i rozsiewał go dwa razy w odstępach czasu w 10 do 15 minut. Po pierwszem rozsianiu chroni się ślimak (posypany wapnem) wydzieleniem na powierzchni swego ciała klejowatego śluzu. Wspomniany śluz tworzy powłokę (osłonę), z której osłabiony ślimak wychodzi. Drugie dopiero wapnowanie niszczy ślimaki zupełnie. Postępowanie powyższe, powtórzone nazajutrz o wczesnej godzinie, jest polecone w celu zupełnego wygubienia ślimaków. Po rozsianiu należy ręce, ewentualnie twarz obmyć oliwą.

Jeżeli młode rośliny na roli są tak zniszczone, że nie przedstawiają żadnej wartości, poleca się w czasie posuchy rolę walcować. Ciężki walec zabija mechanicznie ślimaki. W dnie mokre bronowaniem można również wiele ślimaków szczególniej starych wytępić.

Prof. K. Pańkowski używał wapna 3—4 quentali na mórg z dobrym skutkiem, środek ten jest znacznie tańszym, przyczem wapno, jako środek nawozowy działa znakomicie na rolę.

Szkodnik ten rozmaża się bardzo szybko, samica bowiem w jednym roku składa 400 jaj. wilgotna i ciepła temperatura wpływa na rozwój młodych ślimaków w 3—4 tygodniach. Młode są początkowo 2 mm, potem 10 mm. długie i pozostają w gromadach; w sprzyjających warunkach wyrastają szybko, często już w 6-ściu tygodniach. Jeżeli nie brak pokarmu i pogoda sprzyja, to ślimak taki może żyć lata. Do zwierząt, które je tępią, należą następujące: świnie, krety, myszy, kaczki, kury, gołębie, wrony, gawrony, kawki, szpaki i żaby.

Z praktyki gospodarczej.

Sprawozdanie

z próbnej uprawy kartofli sprowadzonych od hodowcy p. Henryka Dołkowskiego w Nowejwsi poczta Kęty.*)

Do uprawy tej skłoniły mnie dwa sprawozdania umieszczone w „Wiener Landwirthschaftliche Zeitung“ w kwietniu b. r. przez dwóch niemieckich gospodarzy, w których podniesiono wysokie zalety kartofli od p. Dołkowskiego sprowadzonych, mianowicie obfity plon i równocześnie znaczną zawartość krochmalu obok ceny nasienia względnie dość niskiej.

Sprowadziłem cztery gatunki, każdego po 100 kilogr. a mianowicie:

Piast	sztuk	152
Taczała	„	138
Korczak	„	106
Karmazyn	„	81

Sprowadziłem te kartofle dość późno tak, że w polu nie miałem dla nich nigdzie miejsca i musiałem posadzić je dnia 29 kwietnia w ogrodzie i do tego w świeżym nawozie, czego właśnie p. Dołkowski nie doradza, każe bowiem kartofle te sadzić w polu, gdzie kartofle inne mają być sadzone. Grunt — czarna glinka w dobrej kulturze, lekko do południa nachylony, jednak blisko budynków i płotów położony nie miał przewiewu powietrza.

Posadziłem je w odległości 56 centym. w kwadrat i mimo słotnego lata starałem się obrobić je wedle możności. Niektóre kartofle nie powschodziły wcale albo tak chorobliwie, że plonu z takowych nie można się było spodziewać i takich wadliwych lub brakujących krzaków naliczyłem

w gatunku	Piast	26	czyli	17%
„	Taczała	15	„	11 „
„	Korczak	17	„	16 „
„	Karmazyn	8	„	10 „

Przyczyny tej wadliwości w kiełkowaniu nie mogę rozumieć, gdyż nasienie było bardzo dorodne i zdrowe. Jednakowoż te krzaki, które normalnie się rozwinęły, były nadzwyczaj bujne, nać obfita, wysoka i tak rozrośnięta, że widocznie było kartoflom za ciasno i należało było dać im przynajmniej po 10 centym. w obu kierunkach więcej przestrzeni.

Do zbioru przystąpiłem d. 30 października. Ziemia była pod obfitą nacią bardzo wilgotna, a kartofle ziemią oblepione, na którą 8% z wagi potrąciłem.

Rezultat był następujący:

Piast	wydał	144	kg.	po	odtrąceniu	8%	na ziemię
Taczała	„	172	„		„	„	„
Korczak	„	103	„		„	„	„
Karmazyn	„	101	„		„	„	„

*) Z „Rolnika“.

Gdyby uprawiono w ten sposób cały morg, a przy kiełkowaniu okazał się ten sam procent krzaków wadliwych lub całkiem próżnych miejsc, natenczas potrzebaby na 1 morg nasienia:

gatunku Piast	11	cetn	metr. i	27	kilogr.
„ Taczała	12	„		42	„
„ Korczak	16	„		17	„
„ Karmazyn	21	„		16	„

zaś 1 morg wydałby plonu:

gatunku Piast	162	cetn.	metr. i	35	kilogr.
„ Taczała	213	„		59	„
„ Korczak	166	„		52	„
„ Karmazyn	213	„		68	„

a więc rezultat nadzwyczajny, gdyż gatunki Piast i Korczak przesło po 160 korcy, zaś gatunki Tączała i Karmazyn przeszło po 200 korcy z morga wydały.

Nadmienić muszę, że wszystkie gatunki mają wysoki procent suchej substancyi. Zepsutych kartofli, to jest zgniłych, znalazłem wszystkiego 3 do 4 sztuk — ogółem kartofle były zdrowe.

Przytem zauważyłem, że kartofle zebrane były wogóle duże i znacznie większe od nasienia.

Jakkolwiek warunki meteorologiczne w otwartem polu mogły być w roku bieżącym dla uprawy kartofel korzystniejsze, aniżeli w ogrodzie w zaciszu, to jednak można przypuścić, że na łanie, który nie posiada ani tej kultury, ani tej siły co ziemia ogrodowa, o którym na wstępie wspomniałem, znalazłem również podany plon bardzo obfity, co mnie właśnie do próbnej uprawy zachęciło.

Sarnki górne, 18 grudnia 1893. *Jakób Bittner.*

ROZMAITOŚCI.

Prosty sposób osuszania ziemi. W „Salzb. Landw. Blät." pisze p. Enigl, iż zastanawiając się nad powodem długiego pozostawania kałuż w polu i nie dosyć szybkiego wsiąkania w ziemię wody deszczowej, jak to widział w niektórych miejscowościach, a szczególniej na równinach Salzburga, podaje łatwy sposób zaradzenia tej niedogodności. Takie zatapianie pola, które jest bardzo niekorzystne dla właścicieli, szczególniej w porze żniw i sianokosów, pochodzi zwykle z powodu, że pod powierzchnią ziemi znajduje się warstwa nieprzepuszczalna, która wstrzymuje przesiąkanie wody deszczowej. Zbadanie podglebia w rozmaitych punktach, które nastąpiło z powodu podwyższania gruntu pod budynek lub brania dołów próbnych, przekonało p. Enigla, że pod całą wielką równiną Salzburgską, zaraz pod rodzajną warstwą ziemi, znajduje się pokład siwej lub żółtej gliny garncarskiej, niedopuszczający przeciekania wody deszczowej; pod gliną tą znajduje się warstwa, z początku miałkiego, później zaś coraz grubszego, w szóter zmieniającego się piasku z odpowiednio wielkiemi odstępami. Ta ostatnia warstwa jest zupełnie przepuszczalną. Poziom wody znajdował się dopiero w głębokości trzech metrów. Mając zamiar budować dom i zakładać obok ogród, musiał p. Enigl szukać sposobu usunięcia kałuży, która właśnie w tem samem miejscu tworzyła się po każdem deszczu. Przekonawszy się o geologicznej formacyi gruntu, powziął myśl porobienia w pewnych odstępach otworów czyli ścieków, które sięgając aż do warstwy szótru, odprowadzałyby do niej wodę deszczową. System ten okazał się tak praktycznym, że miejsce to nigdy już odtąd, nawet w czasie największych deszczów, zalane wodą nie było, chociaż na polu, znajdującem się tuż obok, kałuże stały przez czas długi. Łatwy ten i tani sposób osuszania, polega głównie na przebiciu warstwy gliny i piasku i sprowadzenia tym sposobem wody deszczowej do pokładu szótrowego. Wąskie takie studnie czyli otwory powinny być urządzone w stosownej odległości i sięgać jaknajgłębiej. Małe rowki drenarskie, sięgające do pokładu gliny, doprowadzają im wodę z gruntu przyległego. Szychty te nie potrzebują być murowane ani cembrowane, dosyć jest wypełnić je kawałkami cegły lub kamieniami, żeby uchronić od zasypania się, należy tylko czynić to w ten sposób, by między kamieniami zostało jaknajwięcej miejsca próżnego. Udanie się takiego drenu zależy głównie od porządnego urządzenia dziur do przeciekania i koniecznego poprzednio zniwelowania przeznaczonego do drenowania gruntu.

Zresztą cała ta czynność zasadza się na wykopaniu studzien na 1 metr głębokich, co każdy najemnik bardzo łatwo uskutecznić może. System ten osuszania ziemi w sposób tak prosty i tani, zasługuje, przy odpowiedniem zastosowaniu do stosunków miejscowych, na gorliwe polecenie. P. Enigl oświadcza się z gotowością dania każdemu jak najdokładniejszych wskazówek do przeprowadzenia takiego osuszenia.

Maszyna do niszczenia perzu zwana „Ceres". Firma Hodam i Ressler w Gdańsku wytworzyła obecnie maszynę do wydobywania perzu i innych chwastów. Zanim funkcyonować zacznie, należy wprzód zorać pole w głębokości 5 – 6 cali, a potem wyrównać je bronami i walcem. Jednorazowe przejście z tą maszyną ma wystarczać do oczyszczenia pola. Perz i inne korzenie wycięte z ziemi pozostają za maszyną i zapomocą bron lub grabi polowych powinny być zaraz sprzątnięte, albo też pozostawione chwilowo do uschnięcia na słońcu. Maszyna ta zajmuje szerokość 1 metra i potrzebuje 2 silnych koni do pociągu, waga jej dochodzi do 400 klg., a kosztuje 390 marek.

Oznajmienia.

L. 77.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego otrzymał od W. Wydziału Krajowego następujące

PRZEPISY
w sprawie administracyi stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego.

§. 1. Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem obejmuje administracyę stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego, utworzonego w sposób wskazany uchwałą Sejmu z dnia 10 maja 1893.

§. 2. W wykonaniu §. 1. niniejszych przepisów złoży Wydział krajowy taką kwotę, jaka w dniu oddania funduszu pożyczkowego w administracyę Banku krajowego rachunkowo jako czysty stan czynny funduszu domestykalnego się okaże, a to częścią gotówką, częścią w należytościach czynnych funduszu domestykalnego.

Wydział krajowy przekazuje nadto Bankowi krajowemu wszystkie sumy, które od dnia oddania funduszu w administracyę Banku krajowego wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek, udzielić się mających ze stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego. Cokolwiek w końcu wpływać będzie z uprocentowania niniejszego funduszu, czy to z odsetek opłaconych przez Bank od lokacyi tegoż funduszu, czy też od dłużników mających pożyczki z tegoż funduszu, służyć będzie na jego powiększenie.

§. 3. Z funduszu tego udzielane będą pożyczki pożytecznym przedsiębiorstwom z zakresu krajowego przemysłu rolniczego. Przyznawanie tych pożyczek należy do Wydziału krajowego po wysłuchaniu komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

§. 4. Pożyczki udzielane z tego funduszu będą albo oprocentowane albo bezprocentowe.

Wysokość procentu, tudzież w jakich ratach i terminach pożyczki te mają być spłacane, ustanawia Wydział krajowy w każdym wypadku po wysłuchaniu krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

§. 5. Dłużnicy tegoż funduszu otrzymywać będą pożyczki z Kasy Banku krajowego i w tejże kasie będą opłacać odsetki i spłacać kapitał.

W tym celu będą zeznawali skrypta dłużne na zlecenie Banku krajowego.

§. 6. Odpisanie przepadłych wierzytelności z tego funduszu nastąpić może tylko na mocy uchwały Wydziału krajowego.

§. 7. Bank krajowy jako administrator stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego jest obowiązanym:

a) wypłacać wszystkie przez Wydział krajowy uchwalone pożyczki na rachunek tegoż funduszu;
b) przyjmować wszelkie wpływy na rzecz tegoż funduszu i oprocentowywać je w wysokości o 1% niższej niż każdoczesna stopa dyskontowa obowiązująca w Austro-węgierskim Banku;
c) ściągać należytość w odsetkach i kapitale od dłużników tegoż funduszu, kroki sądowe przeciw opieszałym dłużnikom będzie Bank wdrażać z upływem jednego miesiąca, licząc od dnia w którym należytość zapadła, o ile wskutek nagłości nie jest wskazana wcześniejsza egzekucya;
d) przechować zapisy dłużne zeznane przez dłużników funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego;
e) prowadzić rachunkowość tego funduszu.

§. 8. Bank krajowy obowiązany jest prowadzić następujące księgi dla funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego;

a) Dziennik czynności;
b) Terminarz przypadających od dłużników spłat;
c) Księgę główną;
d) Księgę bilansów;

a nadto otworzy w swoich księgach osobny rachunek w Conto-Corrente dla tegoż funduszu i osobną kartę w ewidencyi depozytów, pozostających w przechowaniu Banku dla walorów tegoż funduszu.

§. 9. Bank krajowy obowiązany jest przedkładać Wydziałowi krajowemu półroczne wyciągi z rachunku bieżącego dla tegoż funduszu w Banku otwartego i sporządzać roczne zamknięcia rachunkowe funduszu, które jako załącznik bilansu bankowego Wydziałowi krajowemu corocznie wraz z zamknięciem rachunkowem Banku przedkładane będą.

§. 10. Wydział krajowy ma prawo we wszystkie rachunki tego funduszu wglądać, księgi badać, jakoteż wszelkie do aktywów funduszu należące weksle, skrypta ub wogóle walory sprawdzać.

§. 11. Za administracyę stałym funduszem pożyczkowym dla przemysłu rolniczego obliczać sobie będzie Bank tytułem prowizyi 1/10% od obrotu półrocznego po większej stronie rachunku bieżącego.

Kraków, dnia 25 stycznia 1894.

Wice-Prezes: **St. Homolacs.** Sekretarz: **H. Lewiecki.**

L. 812. / pr.

Jeneralna Dyrekcya c. k. kolei państwowych przyznała dla przesyłek ziemniaków przeznaczonych dla gmin i obszarów dworskich położonych w obrębie powiatów: Brzozów, Sanok, Lisko, Jarosław, Przemyśl, Mościska,

Dobromil, Jaworów, Gródek, Rudki, Sambor, Turka, Staremiasto, Cieszanów, Rawa, Żółkiew, Lwów, Drohobycz, Stryj, Żydaczów, Sokal, Kamionka, Brody, Złoczów, Przemyślany, Bóbrka, Rohatyn, Dolina, Kałusz, Nadwórna, Bohorodczany, Stanisławów, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Tłumacz, Kołomyja, Kosów, na czas od 15 b. m. do 31 maja b. r. na liniach kolejowych wymienionych w lokalnej taryfie towarowej c. k. kolei państwowych część II. oddział A. zniżenie taryfy przewozowej w ten sposób, że dla takich przesyłek obliczone będą od przynajmniej 10.000 klgr. za list frachtowy i wagon, taksy najtańszej wyjątkowej taryfy II.

Celem zapobieżenia nadużycion z powodu tego ułatwienia frachtowego przepisała jeneralna Dyrekcya następujące warunki.

Pobór każdej tego rodzaju przesyłki ma następować na podstawie łącznej karty zamówienia, wystawionej według przepisanego formularza przez Zwierzchność gminną lub przełożonego obszaru dworskiego w obrębie powyżej określonego obszaru a potwierdzonej przez właściwe c. k. Starostwo.

Karta ta nie może opiewać na wyższą ilość ziemniaków jak wynosi ładunek jednego wagonu i ma zawierać jak najdokładniej wszelkie żądane tamże szczegóły, zgodnie zaś z tą kartą zamówienia opiewać ma również dotyczący list frachtowy zawsze na urząd gminny lub obszar dworski ową kartę zamówienia wystawiający jako na odbiorcę.

Łączne karty zamówień należy przy nadaniu dotyczących posyłek przytwierdzić do właściwych listów frachtowych, kart tych jednak stacye nadawcze nie będą zwracać. Ładowanie oraz wyładowanie tych posyłek następuje na koszt dotyczących nadawców, względnie odbiorców.

Przy poborze większych ilości musi być wystawionych tyle łącznych kart zamówień, ile wagonów potrzeba do transportu tych ilości.

Jeneralna Dyrekcya kolei państwowych zarządziła równocześnie ogłoszenie tej ulgi taryfowej w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa handlu.

Wskutek pisma tejże Dyrekcyi z dnia 8 b. m. l. 190662 mam zaszczyt zawiadomić szanowne Towarzystwo o tem zarządzeniu z uwagą, że równocześnie poleciłem właściwym panom Starostom, aby o tej uldze taryfowej zawiadomili gminy i obszary dworskie, udzielając im przepisane formularze kart zamówienia, których drukowanie zarządzono. Celem wyjednania podobnej ulgi na liniach kolei Lwów-Bełzec i bukowińskich kolei lokalnych udała się jener. Dyrekcya kolei państwowych do zarządów wspomnianych kolei.

Lwów, 23 stycznia 1894. *Badeni.*

L. 523. **ZAWIADOMIENIE.**

Zarząd wojskowy zawiadamia, że zakupi dla magazynu wojskowego w Przemyślu 400 ctn. mtr. mąki pszennej odpowiedniej do pieczywa sucharów.

Odstawa ma nastąpić w d. 5 marca 100 ctn. mtr., 15 marca 100 ctn. mtr. i 31 marca 200 ctn. mtr. 1894 r.

Oferty opatrzone stemplem 50 ct. mają być przesłane do 14 lutego 1894 r. do godziny 10$^1/_2$ przed południem do Intendantury c. i k. 10 Korpursu w Przemyślu.

Z Intendantury c. i k. 10 Korpursu w Przemyślu.

Przemyśl, dnia 21 stycznia 1894.

Ogłoszenia.

Praktykant gospodarski.

Uczeń szkoły ogrodniczej we Lwowie pragnie zmienić swe zatrudnienie i poszukuje miejsca praktykanta gospodarskiego o skromnem wynagrodzeniu. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Tygodnika Rolniczego“.

„EKONOMISTY POLSKIEGO“

wychodzącego we Lwowie rok IV, dnia 15-go każdego miesiąca,

opuścił prasę zeszyt za grudzień i zawiera:

Bohdan Kutyłowski: **Włościańska własność ziemska** w Rosyi właściwej.

Stefan Komornicki: **Polska na zachodzie.** Część pierwsza: Zabory i kolonizacya niemiecka do r. 1848. (Ciąg dalszy).

Paweł Brona: **W sprawie reformy statystyki zbiorów.**

Dr. Stanisław Miziewicz: **W sprawie rozciągnięcia obowiązku ubezpieczenia na szersze koła robotników w szczególności wiejskich.**

Zapiski literackie: W. Czerkawski: **Teorya czystego dochodu z ziemi,** omówił dr. Stesłowicz. — K. Gide: „Zasady ekonomii społecznej“. — Neurath: „Ueberproductionskrisen“. — Tegoż: „Sinken des Zinsfusses“. — Komorzyński: „Hauptrichtungen des Socialismus“, ocenił dr. Pawlikowski. — K. Schima: „Entwicklung des Markenschutzwesens“.

Kronika: Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. — Galicyjskie Towarzystwo handlowe. — Sprawy rolnicze: **Fundusz dla przemysłu rolniczego; Instytucya dozorców melioracyjnych; Decentralizacya składów zbożowych; Wiec agrarny.** — Z zaboru pruskiego. — Sprawy kolejowe: Państwowa Rada kolejowa; Kolej Halicz-Ostrów. (4-?)

Zarząd dóbr Szczurowa

przyjmuje zamówienia

na czysto angielską rasę Jorkschire i Berkschire z gatunku olbrzymiego.

Cena za parę loco Szczurowa 25 złr.

(3-5)

Do numeru dzisiejszego załączamy CENNIK NASION traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy Górnej, poczta Wadowice w Galicyi.

Sprostowanie pomyłki drukarskiej.

W numerze 4-tym „Tygodnika rolniczego“ w artykule wstępnym pod tytułem: „Nowa polityka taryfowa“, należy opuścić drugi wyraz zaraz na początku: „rokowania“, który umieszczono tam niewłaściwie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 30/1			Tarnów z dnia 26/1			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 26/1			Wiedeń z dnia 27/1		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7 15	8 35	—·—	7 25	7 60	—·—	—·—	—·—	—·—	6 25	7 50	—·—	7 50	8 30	—·—
Zyto	6·25	7 —	—·—	6·20	6 50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6 —	—·—	6 20	6 64	—·—
Jęczmień	5·—	5·85	—·—	6 15	6 50	—·—	— —	— —	—·—	5 25	6 —	—·—	6 40	10 15	—·—
Owies	6·84	7·34	—·—	6 20	6 50	—·—	—·—	— —	—·—	5·80	6 30	—·—	7 25	7 35	—·—
Groch	10 —	12·—	—·—	8·50	9 35	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	10·—	—·—	8 —	13 —	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	6 25	6 45	—·—	—·—	—·—	—·—	5 25	5·80	—·—	4 20	4 50	—·—
Wyka	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	—·—	8 75	9 —	—·—
Tatarka	7·—	9·—	—·—	7 50	8 30	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·—	—·—	8·—	8·50	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6 25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 75	6·25	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6·50	6 80	—·—	—·—	—·—	—·—	4 80	6 20	—·—	4·75	5.80	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	11·50	12 40	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	12·—	—·—	— —	—·—	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	— —	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	65·—	78 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	65·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	65·—	80 —	—·—	— —	—·—	—·—
Siano z łąk	2 90	4·—	—·—	2 60	2 70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	3 20	5·—	—·—
Siano z koniczyny	3 60	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	— —	—·—	— —	4 50	5·—	—·—
Słoma	1·70	1 90	—·—	1·60	1 70	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	2·40	2 60	—·—	2 20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 20	3.50	—·—
Okowita 75—90°	60·—	78·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	1·10	1 20	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	— —	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.